



REDAKTOR P@CZY...

# Tak swobodnie oddycha się teraz w odrodzonym Arkanarze!

*Fahrenheit Crew*

Drodzy Czytelnicy! Cóż stało się! Duch korporacyjny, który opanował już co się da i gdzie się da, przeniknął podstępnie do RedAkcji i zawładnął jestestwem Szefowej

...

*Fahren-Heit! Fahren-Heit! Fahren-Heit! Heit! Heit!*

...



[Krzysztofowe wycinanki](#)

Kiedy stażystka działu odkużania przedstawiła rzetelny i błyskotliwy, w pocie ekranu i drzeniu klawiatury wypracowany projekt „Korzeń”, szefowa TO zrobiła. Naniosiła kilka (nieistotnych-i-wyszepczmy-to-szczerze-i-bez-lęku-bezsensownych) uwag, bazgrnęła kilka (nikomu-niepotrzebnych) parafek i przedstawiła analizę jako rezultat prac zespołu pod swoim światłym przewodem. „Cóż, młody zespół, poprawiałam to kilka nocy. Zrobiłam, co mogłam.”

*Nad wszystkim czuwa nasza Szefowa,*

*nie powie ona nam złego słowa,*

*wszystkim pomoże, o mój Boże,*

*Nasza Szefowa, nasza Szefowa,*

*na-sza Sze-fo-wa...*

...

Hura! Dostaliśmy nagrodę!

...

Szefowa bardzo się ucieszyła. Była prawie miła dla stażystki, powiedziała jej nawet: „No, tym razem, moja droga, cię wybroniłam. Zostajesz, ale musisz się BARDZIEJ postarać.” Po czym w dowód zaufania powierzyła stażystce pracę nad projektem Selekcja i pojechała na spotkanie z agentem nieruchomości. Widać było, że ma biedaczka jakieś zmartwienie, bo wychodząc, wzdychała: „Starczy ledwie na dom w Konstancinie. To ma być nagroda?! Grosze mi tu płacą, gro-sze!”

...

*Bo Fahrenheit to jedna rodzina,*

*ojciec dla Firmy sprzeda nawet syna.*

*Matka córkę wystawi na aukcję,*

*żeby RedAkcji podskoczyły akcje.*

*Fahren-Heit! Fahren-Heit! Fahren-Heit! Heit! Heit!*

RedAkcja (donos) przy wsparciu [Krzysztofa Pacyńskiego](#) (ilustracja)